

Łukasz Bartosik

Łódź, Polska

## OKOLICZNOŚCI ZDOBYCIA I UTRATY SANDOMIERZA – PRZEZ POLSKIE ODDZIAŁY PODCZAS KAMPANII 1809 ROKU

Zmiany polityczne w Europie w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. doprowadziły do upadku I Rzeczypospolitej. 21 marca 1796 r. austriacki władca cesarz Franciszek II podpisał dokument, na mocy którego wcielono polskie ziemie (zagrabione w wyniku trzeciego rozbioru Polski) w skład monarchii habsburskiej. Przyłączenie terenów Galicji Zachodniej do Austrii umożliwiło wprowadzenie wielu zmian, m.in. austriackiej waluty. Zmniejszenie liczby jednostek administracyjnych spowodowało, że Sandomierz utracił rangę miasta wojewódzkiego. Stał się jedną z dwunastu siedzib nowych urzędów cyrkularnych; był także siedzibą sądu kryminalnego. W 1803 r. zlikwidowano Galicję Zachodnią jako prowincję, a jej terytorium wcielono do Galicji. Sytuacja ta odbiła się niekorzystnie na prestiżu Sandomierza – stał się miastem położonym na peryferiach nowej jednostki administracyjnej. W niedługim czasie siedzibę urzędu cyrkularnego przeniesiono do Opatowa – prywatnego miasta należącego do rodziny Lubomirskich, położonego w centralnej części cyrkułu<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> „Centrum administracyjnym i gospodarczym dóbr opatowskich było miasto Opatów. Położone jest ono ok. 20 km od Sandomierza i do XIX w. było jednym z największych miast w województwie sandomierskim. W rozpatrywanym okresie oprócz Opatowa w skład dóbr wchodziło również 16 wsi i ich części: Zochcin, Zochcinek, Łężyce, Belcz (dziś w obrębie Łężyc), Biskupice, Jałowęsy, Niemienice, Porudzie, Truskolasy, Worowice, Tudorów, Bukowiany, 3/4 Jurkowiec, 2/3 Czernikowa, 1/2 Szczegła (dziś w obrębie Truskolasów) i małego skrawka Kraszkowa (ok. 1/12), oraz 7 folwarków: zochciński, jałowęski, niemienicki, porudzki, truskolaski, czernikowski i tudorowski [...] w lipcu 1796 r. ustalono nowy cywilny podział administracyjny Galicji Zachodniej, jak nazwano w Austrii nowo zabrane ziemie polskie. W wyniku tego podziału utworzono m. in. cyrkuł (der Kreis) sandomierski z siedzibą w Sandomierzu, obejmujący cały dawny powiat sandomierski, a więc również dobra opatowskie. W 1798 r. siedzibę cyrkułu sandomierskiego przeniesiono do Opatowa, gdyż miasto to znajdowało się w centrum cyrkułu i przechodził przez nie trakt pocztowy z Krakowa do Lublina i Radomia, omijający Sandomierz. Wszystko to miało istotne znaczenie dla komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej cyrkułu sandomierskiego”. (R. Kubicki, *Opatów i dobra opatowskie pod panowaniem austriackim (1794–1809)*, „Czasy Nowożytność: periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 2009 nr 22, s. 163–164, 168), Por. Ch. Augustynowicz, *Plan miasta Sandomierza z 1798 roku*, „Zeszyty Sandomierskie” 2002 nr 15, s. 47, T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiórce*, Lublin 1976, s. 297, 308, Ch. Augustynowicz, *Region und Stadt Sandomierz im verwaltungskonzept West Galiziens (1795–1809)*, [w:] *Między Wisłą, a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, Kielce 2013, t. 14, s. 31–32.

W Sandomierzu austriackie władze utworzyły także nową, tzw. krótkoterminową elitę społeczną i elitę władzy. W mieście nie funkcjonował urząd starosty cyrkularnego, lecz powołano np. komisarzy cyrkularnych, protokolanta, trzech kancelistów, kasjera i kontrolera. Christoph Augustynowicz podkreślił, iż ważne urzędy cyrkularne obsadzano osobami, które w żaden sposób nie były związane z tamtejszym regionem.

Nowo powoływani w austriackiej administracji urzędnicy byli przeważnie Niemcami (austriackiego pochodzenia) lub Czechami. Wszyscy trzej pracownicy kasy cyrkularnej posiadali nazwiska niemieckie. Niewielka grupa urzędników wywodziła się z warstwy ziemiaństwa krajów niemiecko-austriackich i czeskich<sup>2</sup>.

Przebieg kampanii toczącej się na ziemiach polskich w roku 1809 nie został w sposób wyczerpujący zbadany przez współczesnych historyków. Zdecydowaną większość dostępnych materiałów zawdzięczamy sumiennej pracy badaczy pokroju Bronisława Pawłowskiego. Wspomniany znawca historii polskiej wojskowości był autorem niezwykle wartościowych publikacji dotyczących wojny polsko-austriackiej 1809 r. (m.in. *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku* albo *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego: studia z historii wojskowości*). Bardzo dużo uwagi problemom i wyzwaniom ówczesnej polskiej armii poświęcili: Bronisław Gembarzewski, Gabriel Zych i Robert Bielecki. Ważne źródło informacji stanowią pamiętniki uczestników wydarzeń z 1809 r., m.in. Michała Sokolnickiego, Romana Sołtyka, Kajetana Koźmiana czy Jana Weysenhoffa. Ogromne znaczenie posiadają również liczne raporty i korespondencje wojenne z okresu kampanii, a także prasa Księstwa Warszawskiego.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie okoliczności zdobycia i utraty Sandomierza podczas rywalizacji z oddziałami arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Uważam jednak, że zamiast poruszać skomplikowane problemy z zakresu strategii wojskowej, należałoby podjąć próbę przybliżenia czytelnikowi przebiegu tamtejszych wydarzeń na podstawie punktu widzenia oficerów i żołnierzy uczestniczących w batalii (a także opinii wymienionych wcześniej wybitnych historyków). W swoich rozważaniach poruszę również w ogólny sposób zagadnienia związane z innymi kluczowymi momentami wojny 1809 r., jednocześnie akcentując znaczenie rywalizacji toczącej się pod Sandomierzem. Z całą pewnością postawa polskich wojsk rywalizujących z austriacką potęgą zasługuje bowiem na duże uznanie. Wyrażam jednak nadzieję, iż podjęte prze-

---

<sup>2</sup> Stanowisko komisarza cyrkularnego objął wówczas Emerich Konrad von Lippe – człowiek pochodzenia ziemiańskiego, bezpośrednio podlegali mu Augustin Hoppe i Johann Juraschek, a także protokolant, trzech kancelistów, czterech tzw. dragonów-posłańców oraz inżynier. Kasjerem był Vinzenz Bstendig, jego kontrolerem Wenzel Simelmayer, a pisarzem Kasimir Weiss. Warto również odnotować obecność Jana Nepomucyna Zakrzewskiego, przedstawiciela dawnego aparatu administracyjnego, który zajmował posadę wiceregenta grodzkiego sandomierskiego, Ch. Augustynowicz, *Sandomierz w końcowym okresie austriackim*, [w:] „Pamiętny Rok 1809”. Obchody 200 rocznicy walk o Sandomierz w 1809. Sandomierz 5–7 czerwca, red. K. Burek, Sandomierz 2010, s. 30–31, Por. J. Małecki, *Pod rządami austriackimi i w Księstwie Warszawskim (1794–1815)*, w: *Dzieje Sandomierza 1795–1918*, t. 3, red. J. Małecki, Warszawa 1993, s. 8.

ze mnie starania wskażą również pewne błędy, których nie brakowało w działaniu poszczególnych dowódców.

Dokumenty zawierają informacje o obecności batalionu wojsk austriackich w pobliżu Sandomierza w końcu lutego 1809 r. Oddział przybywał wówczas w Złotej, Dwikozach i Andruszkowicach. Arcyksiążę Ferdynand 11 marca podjął decyzję o naprawie i wzmocnieniu fortyfikacji broniących dostępu do twierdzy. Dwa tygodnie później dowódca osobiście sprawdził efekt prac. W kwietniu podjęto ogólne przygotowania do wojny, m.in. tzw. rekwizycje drewna, a ściślej desek<sup>3</sup>. Dla austriackiego dowództwa duże znaczenie miało położenie geograficzne miejscowości. W szeregach habsburskiej armii panowało przekonanie, iż posiadanie Sandomierza, z istniejącym mostem łyżwowym, gwarantuje kontrolę nad przeprawami wiślanymi. Inne ośrodki miejskie położone w Galicji nie posiadały np. tak licznych klasztorów, które można było przekształcić w prowizoryczne składy, koszary czy punkty oporu<sup>4</sup>.

W kwietniu 1809 r. państwo polskie znalazło się w niezwykle ciężkim położeniu. O austriackich dążeniach do podjęcia konfrontacji zbrojnej w Księstwie Warszawskim wiedziano od dłuższego czasu, jednak wiadomość o wypowiedzeniu wywołała przynębiające wrażenie wśród ludności. Opinia publiczna zdawała sobie bowiem sprawę, iż wspieranie napoleońskich wojsk w Hiszpanii i na terenach Prus przez armię księcia Józefa Poniatowskiego dotkliwie ją osłabiło. Austriacy przekroczyli granice Księstwa Warszawskiego 15 kwietnia 1809 r. z zamiarem zdobycia Warszawy i jednocześnie opanowania Częstochowy. Zgodnie z rozporządzeniami wiedeńskiego dworu arcyksiążę Ferdynand d'Este, po przekroczeniu ze swoimi oddziałami Pilicy pod Nowym Miastem, podjął marsz w kierunku Tarczyna (z zamiarem wkroczenia do stolicy Księstwa). Józef Poniatowski został zmuszony do podjęcia walki zbrojnej z dużo silniejszym przeciwnikiem. Podstawową różnicę stanowiła liczebność obydwu armii (Austriaków – 33 tys. ludzi, natomiast polskiej – ok. 12 tys.). Przeciwnicy wojsk Poniatowskiego dysponowali również lepszym wyposażeniem, np. 94 działami przy 32 po stronie polskiej. Po zakończeniu bitwy pod Raszynem polskie wojsko opuściło Warszawę 23 kwietnia. Przeprowadzono ewakuację miasta na honorowych zasadach, a następnie armia Księstwa Warszawskiego przeszła na prawy brzeg Wisły i zreorganizowała swoje oddziały w tzw. trójkącie twierdz Modlin–Serock–Praga. Austriackie wojsko (prawdopodobnie planując zepchnięcie Polaków w kierunku północnym) postanowiło zdobyć Pragę, lecz próba ta się nie powiodła. W pierwszych dniach maja 1809 r. wojska Księstwa Warszawskiego przeszły do zdecydowanej ofensywy. W pierwszej kolejności podjęto walkę z przeciwnikiem w rejonach Grochowa i Radzimina. Dość odważną decyzją było wkroczenie wojsk generała Michała Sokolnickiego do Ostrówka (Góry Kalwarii):

„Dziś o godzinie drugiej z rana, szaniec przedmostowy pod Górą przez awangardę, pod dowództwem Generała Sokolnickiego, po nastąpionym i nieprzyjętym wezwaniu

---

<sup>3</sup> Ch. Augustynowicz, *Sandomierz w końcowym okresie*, s. 32. Por. J.M. Małecki, *Pod rzekami austriackimi*, s. 13-14.

<sup>4</sup> M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 148-149.

poddania się, bez wystrzału nastawionymi bagnetami dobytym został. Tysiąc pięćset ludzi, pięćdziesiąt oficerów, między którymi Pułkownik, wzięci są w niewolę; trzy armaty dostały się w ręce nasze. Komenderujący Generał dywizji Schaueroth, sam ledwie na krypcie umknął. Generał Sokolnicki, na czele kolumn atak prowadzący, okrył się chwałą. Pułkownik Sierawski, Pułkownik Malczewski, Podpułkownik Blumer, i wszyscy oficerowie w tej sprawie użyci, nieustraszonymi się okazali. Panami jesteśmy całego prawego brzegu Wisły”<sup>5</sup>.

Fragment korespondencji Józefa Poniatowskiego (której zgodność z oryginałem potwierdził szef sztabu generalnego pułkownik Józef Rautenstrauch) podkreśla znaczenie triumfu polskiego oręża, które pozwoliło na zdobycie strategicznego austriackiego przyczółku, a także umożliwiło podjęcie kolejnych działań zbrojnych. Książę Józef, rzadko udzielający publicznych pochwał, zdecydował się na wyróżnienie kilku oficerów, jednocześnie podkreślając, iż najlepszą dla nich nagrodą będzie satysfakcja cesarza Napoleona Bonapartego. Triumfalny marsz polskich wojsk, prowadzący przez Zamość i Sandomierz aż do samej Galicji Wschodniej, stał się sprawą możliwą do wykonania.

W połowie maja 1809 r. główna kwatera znajdowała się w Lublinie. Do wspomnianego miasta przybywało wówczas wielu młodych mężczyzn, którzy pochodzili z zamożnych rodzin. Nowi ochotnicy do służby w polskim wojsku byli uzbrojeni i przyjeżdżali na własnych koniach. Poniatowskiemu udało się zatem na czas trwania wojny uformować dodatkową kompanię. Każdy z żołnierzy służył bez żołdu, przy wsparciu trzech koni wierzchowych i służącego cywilnego. Pozwolę sobie na częściowe przytoczenie aktu formacyjnego oddziału:

„Józef Książę Poniatowski generał dywizji, wódz naczelny wojsk polskich. Chcąc dać dowód mego szacunku i zaufania dla Polaków obywateli Galicji, wzywając szlachetną ich młodzież do czynienia służby wojskowej przy moim boku, postanawiam, aby niezwłocznie utworzyła się w Lublinie chorągiew konna Przewodnich moich, której organizatorem i komendantem mianuję niniejszym kapitanem, mego adiutanta Stanisława Miączyńskiego. Chorągiew ta składać ma się jak następuje: 1 chorąży, czyli kapitan Miączyński, 1 porucznik i 1 podporucznik, 1 sztandarowy i 1 sierżant starszy, 4 sierżantów, 8 kaprali, 2 trębaczy, 60 przewodnich. Ogół 79 głów. Oficerowie tej chorągwi wybrani będą spośród Gallicjanów, którzy już służyli w wojsku polskim i mianowani przeze mnie samego. [...] Zalecam kapitanowi Miączyńskiemu, aby jak najspieszniej zatrudnił się uformowaniem tej chorągwi, publikując niniejsze moje postanowienie, wezwał imieniem moim młodzież polską galicyjską do przybywania z końmi i potrzebnymi rekwizytami. Spodziewam się, iż młodzież ocenić potrafi zaszczyt być pierwszą zawołaną do oswobodzenia ojczyzny i przyłożenia się do dobra

---

<sup>5</sup> J. Poniatowski, *Rozkaz dzienny. W kwaterze głównej w Okuniewie dnia 3 maja roku 1809*, „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” (dalej: GKKiZ), 1809, nr 44 (3 czerwca 1809), s. 584.

jej i sławy i zasłużenia na chlubne walecznych nagrody<sup>6</sup>.

Polscy dowódcy zostali również zmuszeni do zweryfikowania dotychczasowego sposobu poboru rekruta wśród niektórych warstw społeczeństwa. Szczególnie uciążliwe było tworzenie formacji mających charakter pospolitego ruszenia wśród rolników. Dlatego w maju 1809 r. Poniatowski, uwzględniając interes chłopów, zwrócił się do Rady Stanu z poleceniem zmodyfikowania dotychczasowego systemu:

„Ponieważ JO. Xiążę Minister wojny [...] zwróciwszy uwagę na stan i potrzeby rolnictwa krajowego w zamiarze zwrócenia onemu oderwanych przez Pospolite Ruszenie rąk rolniczych, uczynił przełożenie do Rady Stanu, względem rozpuszczenia i zaniechania dalszego pospolitego ruszenia po prawym brzegu Wisły [...] i takowe rozpuszczenie nastąpić ma w taki sposób, iż ludzie tylko zdolni do piechoty i na strzelców, sposobem kantonu wybrani do pułków liniowych na pomnożenie trzecich batalionów tychże pułków, oddani być mają<sup>7</sup>.”

Dla polskich wojsk duże znaczenie miało zdobycie Sandomierza, ponieważ posiadał on dogodne warunki obronne chociażby z racji swojego położenia. Miasto zostało rozbudowane na wzgórzu o stromych stokach, wokół których ciągnęły się mury obronne z basztami. W najbliższym otoczeniu znajdowało się kilka murowanych klasztorów z mocnymi murami obwodowymi (Dominikanów, Reformatorów, św. Pawła, św. Jakuba), które w znaczącym stopniu broniły dostępu do Sandomierza. Jednak jego położenie u zbiegu Wisły i Sanu (w 1772 r. granica Rzeczypospolitej) nie wpływało korzystnie na rozwój gospodarczy. Z całą pewnością przez długi czas Sandomierz stanowił węzłowy punkt handlu w Galicji<sup>8</sup>. Pomimo przytoczonych uwarunkowań Sandomierz w okresie kilkunastoletniej przynależności do Austrii nie był ważnym ośrodkiem wojskowym. Przyczyną były m.in. niewielkie rozmiary miasta, ogólny brak nowoczesnych traktów, a także bardzo zły stan miejskiej zabudowy<sup>9</sup>. Wspomniane mankamenty zniechęcały do ulokowania tutaj silniejszej załogi.

Sytuacja uległa zmianie dopiero na wiosnę 1809 r. Wówczas decyzją arcyksięcia

---

<sup>6</sup> B. Gembarzewski, *Wojsko polskie. Księstwo Warszawskie: 1807–1814*, Kraków 1905, s. 15–16, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego (dalej: RSiRMKW), sygn. 293 b, k. 93.

<sup>7</sup> J. Hornowski, *Rozkaz dzienny. W kwaterze głównej w Lublinie dnia 16 maja*, „Gazeta Warszawska” (dalej: GW), 1809, nr 44 (3 czerwca 1809), s. 740.

<sup>8</sup> „W murach Sandomierza w końcu XVIII wieku istniały bramy: Opatowska, Krakowska i Zawichojska. Brama Opatowska zachowała się do dzisiaj. Brama Krakowska, położona na południowym rogu obmurowań, w 1760 roku była jeszcze w dobrym stanie. Ale w czasach austriackich [...] droga wiodła wokół zamku, a brama już nie pełniła funkcji komunikacyjnych. Brama Zawichojska, położona na wschód od Bramy Opatowskiej, już w 1765 roku, była nieprzejezdna. Na rynek miejski można było się dostać przez Bramę Opatowską i dalej ul. Opatowską, lub drogą wokół zamku, następnie ulica Krakowską”, Ch. Augustynowicz, *Plan miasta Sandomierza*, s. 47.

<sup>9</sup> J. Gill, *1809 Thunder on Danube: Napoleons Defeat of the Habsburgs*, Vol. III: *Wagram und Znaim*, Londyn 2010, s. 28.

Ferdynanda w Sandomierzu stał zaczęto gromadzić znaczące zapasy żywności dla żołnierzy VII korpusu. Należy również wspomnieć, iż w planach arcyksięcia było m.in. skoncentrowanie tutaj rekrutów galicyjskich, pochodzących z okolicznych cyrkułów. Nowych kandydatów zamierzano przeszkolić przed wysłaniem ich do wsparcia walk na froncie naddunajskim. W mieście w szybkim tempie postępowały prace fortyfikacyjne. Postanowiono otoczyć stare, średniowieczne mury obronnymi fosami, a także wzmocnić je zewnętrznymi redutami z palisadami, zamurować Bramę Zawichojską, wzniesić szaniec obok Bramy Opatowskiej, a także utworzyć dodatkową linię obronną od północnej strony miasta i wybudować przedmoście na prawym brzegu Wisły<sup>10</sup>.

Tymczasem w innych rejonach Księstwa Warszawskiego kampania przebiegała dla Polaków niezbyt pomyślnie. Poniatowski, jako główny dowódca polskich sił zbrojnych, był zaniepokojony informacjami o podjętych przez Austriaków próbach zdobycia Torunia<sup>11</sup>. Książę Józef zdawał sobie sprawę z możliwości wciągnięcia przez Austrię Prus i Rosji do wojny toczącej się na terytorium Księstwa. Przewidywano, że zajęcie Torunia umożliwi austriackim oddziałom skierowanie marszu w kierunku południowym i otworzy drogę na Kraków, a także na Sandomierz. Powyższe obawy potwierdza fragment korespondencji z 11 maja 1809 r. przebywającego w Toruniu (tymczasowej siedziby rządu Księstwa Warszawskiego) Stanisława Potockiego – można z niej wywnioskować, iż polskie władze spodziewały się konfrontacji wojsk w rejonie Sandomierza oraz rozumiały istotę działania przeciwnika:

„Nieprzyjaciel siły swoje zdaje się ciągnąć ku Sandomierzowi, czyli chce do nas

---

<sup>10</sup> Sandomierz spełniał jednak funkcje garnizonowe, np. podczas powstania kościuszkowskiego, 30 czerwca 1794 r., kiedy austriackie oddziały wkroczyły do miasta i pozostały w nim na dłużej. Po trzecim rozbiore Polski, w mieście stacjonował sztab i jeden batalion 37 pułku piechoty, a także kompanie z innych pułków, w tym skierowany w 1807 – sztab 34 pp. Sandomierz, jako trzecie miasto pod względem wielkości Nowej Galicji, nie był w stanie spełnić roli pozwalającej na ulokowanie w nim większych magazynów wojskowych. Pod tym względem na obszarze tzw. Nowej Galicji określone zadanie spełniały Kraków, Staszów, Radom oraz Lublin. Ferdynand obawiał się jednak ewentualnego napadu ze strony wojsk polskich. W związku z powyższym, podjęto decyzję o umocnieniu miasta fortyfikacjami polowymi oraz postanowiono zwiększyć załogę. Zadanie powierzono kapitanowi inżynierii – Karlowi Hullfowi. Garnizon miasta został znacznie zwiększony do 15 kwietnia 1809 r. W mieście skoncentrowano 6 kompanii rezerwowych z 1, 7, 20, 22 i 50 pp. Obrona miasta dodatkowo została wzmocniona, poprzez dostarczenie 12 dział i haubic. Dowództwo nad tymże zgrupowaniem (a także nad podporządkowanymi mu garnizonami w Łańcucie, Rzeszowie i Jarosławiu) objął gen. Josef Egermann. W szeregach naszych rywali szacowano, iż do skutecznej obrony miasta, powinien wystarczyć garnizon składający się z ok. 2,5 tys. żołnierzy i wspierany przez oddziały milicji mieszczańskiej, utworzonej przez Jana Strzałkowskiego. (M. Baczkowski, *Strategiczna rola Sandomierza w kampanii 1809 roku*, „Zeszyty Sandomierskie” 2009, nr 28, s. 17-18, Por. T. Mencil, *Galicja Zachodnia*, s. 134-136, B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809 r.*, Warszawa 1999, s. 80, M. Baczkowski, *Żołnierze galicyjscy wobec wojny 1809 roku na ziemiach polskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Historyczne, z. 129, 2002, s. 140.

<sup>11</sup> J.R. Arnold, *Napoleon Conquers Austria: The 1809 Campaign, for Vienna*, Londyn 1995, s. 106.

się zbliżyć lub też zaczyna się cofać. [...] Rada wzięwszy na uwagę przełożenie Księcia Ministra Wojny wystawiające potrzebę zbliżenia się Jej ku Głównej Kwaterze, przy tem odebrawszy z wojskowych raportów wiadomości o zamiarach nieprzyjaciela przeprowienia się w różnych miejscach na prawy brzeg Wisły”<sup>12</sup>.

Klemens Kołaczkowski w interesujący sposób opisał również wygląd innych części ówczesnego miasta:

„Na lewym skrzydle miasta znajdujemy ruiny zamku, za Karola Gustawa króla szwedzkiego wysadzonego w powietrze. Główny obwód składał się z murów i baszt starożytnych, a przed nimi złożono wał z przedpiersiem i rowem. Obronę szyi od strony Wisły stanowił spadek przykry, gdzieniedzie urwisty, a w miejscach przystępniejszych palisada. [...] Mury obwodowe miasta, mury cmentarzy, na około klasztorów wyniesione, urządzono do obrony, przebijając w nich strzelnice; w miejscach górzystych pozakładano baterie i działa zewnętrzne. Szyje od Wisły zupełnie zamknięto palisadami, nareszcie miejsca stosowne po klasztorach na magazyny wybrano”<sup>13</sup>.

Możliwy jest pewien spór, dotyczący stopnia przydatności żołnierzy różnych narodowości wchodzących w skład wojsk austriackich (kwestionując sposób ówczesnej rekrutacji w armii cesarskiej, można bowiem przedstawiać argumenty np. trudnego sposobu komunikowania się poprzez różne obyczaje, poglądy czy odmienne ojczyste języki żołnierzy czeskich, chorwackich itp. wcielonych do wojsk podległych cesarzowi Franciszkowi). Na dowód, iż powyższe stwierdzenie wcale nie musi być regułą, chciałbym przytoczyć czytelnikowi odpowiednie cytaty. Wyrażam nadzieję, iż z zamieszczonych relacji będzie można wywnioskować, jak wielką szkodą był fakt, że polskie wojska w praktyce nie posiadały podobnego wsparcia w czasie kampanii roku 1809:

„Przypuszczono tego dnia szturm od Zawichosta, ksiązę Lubomirski szedł na czele, nie patrząc, czy za nim wojownicy dążą, wpadł na baterię, położoną przy folwarku – Żmigród na górze Zawichostką zwanej, a do jego ojca należącej, tam zabił Kanoniera, chcącego do niego wystrzelić z działa, żołdacy austriaccy Polacy nie śmieli strzelać do niego, ale Żyd polski w wojsku nieprzyjacielskim będący strzelił do niego przyłożywszy mu lufę do boku. Tak zginął kwiat młodzieńczy, nadzieja Polski odradzającej się”<sup>14</sup>.

Dalszy fragment, pochodzący z pamiętników Ksawerego Bronikowskiego, opisuje również bohaterską postawę i śmierć księcia Marcelego Lubomirskiego (podpułkownika 12 pułku piechoty brygady, dowodzonej przez gen. Michała Sokolnickiego). Inny cytat jest odpowiedzią na pytanie, w jak dużym stopniu armia austriacka składała się z rekrutów pochodzących z innych państw (również podkreśla znaczenie dodatkowych kontyngentów w szeregach austriackich zarówno w czasie walk toczonych o Sando-

---

<sup>12</sup> AGAD, RSiRMKW, sygn. 67, k. 63.

<sup>13</sup> K. Kołaczkowski, *Wspomnienia Generała Klemensa Kołaczkowskiego*, Kraków 1898, s. 38.

<sup>14</sup> K. Bronikowski, *Pamiętniki polskie zebrane przez Ksawerego Bronikowskiego*, Przemyśl 1884, s. 66.

mierz, jak również w przebiegu całej wojny):

„Następnego dnia 18 maja, zdaje mi się na prawym brzegu Wisły atakowali Polacy szaniec przedmostowy na nabrzeżu; tam bój był krwawy, bo załoga jego składała się z samych Kroatów. Polacy z bagnietami w rękę uderzyli, nieprzyjaciel się cofnął, działa swoje uwożąc, ale nie mogąc śpiesznie uchodzić działa w Wiśle zatopiono, most na Wiśle spalono”<sup>15</sup>.

Wspomniane relacje w pełni potwierdzają stwierdzenie, iż możliwość poboru rekrutów obcej narodowości do własnych oddziałów miała dla Austriaków niezwykle duże znaczenie. W mojej ocenie przytoczone fragmenty również w sposób wystarczający pozwalają na uzmysłowienie pewnych dramatycznych wydarzeń, do których dochodziło podczas pierwszego ze starć stoczonych w celu zdobycia twierdzy sandomierskiej.

Innym ważnym fragmentem kampanii była bitwa pod Zamościem. Zdobycie zamojskiej twierdzy 20 maja 1809 r. umożliwiło polskim oddziałom podjęcie dalszych działań mających na celu wkroczenie na należące do Austriaków tereny Galicji Wschodniej. Należy również podkreślić znaczenie triumfu polskiego oręża z innego powodu. Wybudowana przez hetmana Jana Zamoyskiego (w XVI w.) twierdza niejednokrotnie bowiem potrafiła przeciwstawić się groźnym najazdom Kozaków i Szwedów. Dodatkowo podczas działań wojennych 1809 r. na rozkaz księcia d'Este, podjęto prace nad dodatkowym umocnieniem fortyfikacji. Bronisław Gembarzewski umieścił następujący opis ówczesnego wyglądu twierdzy:

„Zamość miasto i twierdza zbudowane nad obszernym bagnem, poprzecinanem wieloma strumieniami, które z tej strony czyniło twierdzę nieprzystępną, część inna za pomocą sztucznego zalewu również niedostępną stać się mogła. Twierdza narysowana w siedmiobok bastionowy, nieforemny, murowany. Od drogi lubelskiej i lwowskiej położenie wznosi się i góruje nad płaszczyzną, która mogła być skutecznie ostrzeliwana z wałów. Szańce od strony, niebronionej przez zalewy, wznosiły się na 28 do 30 stóp i były murowane, rów miał 30 stóp szerokości i 20 głębokości [...] Część twierdzy od strony błot i zalewów była również dość wyniosła, z wyjątkiem bastionu nr 4, którego skarpa miała zaledwie 14 stóp wysokości, oraz bastionu nr 3, wznoszącego się do stóp 16. Grunt nie wszędzie był na tyle błotnisty, aby nie można było przemknąć pieszo przez pewne ścieżki, gdy sztuczne zalewy nie były poczynione”<sup>16</sup>.

Liczba żołnierzy mających zadania powstrzymania ofensywy wojsk polskich wynosiła ok. 3000 ludzi<sup>17</sup>. Załogę broniącą dostępu do miasta, stanowiły dwa bataliony wołoskie, kilka kompanii piechoty, kompania artylerii oraz kompania huzarów, która wchodziła w skład dywizjonu mjr. Hoditza.

Istnieją pewne rozbieżności, dotyczące ilości poniesionych strat w obydwu armiach

<sup>15</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>16</sup> B. Gembarzewski, *Wojsko polskie*, s. 217.

<sup>17</sup> B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Warszawa 1935, s. 282, G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961, s. 163.



walczących pod Zamościem. Bronisław Pawłowski informuje o niespełna 15 zabitych żołnierzach oraz 2 rannych oficerach i 30 szeregowych. Polskim oddziałom (składającym się z 1600 żołnierzów), oprócz zajęcia twierdzy – udało się również zdobyć 40 dział przeciwnika<sup>18</sup>. Pierwsze raporty wojenne informowały o zdobyciu Zamościa, dnia 20 maja o godzinie drugiej w nocy, przez dwa bataliony pułku 2-go, dwie kompanie wołyżerów pułku 3-go, a także potwierdzały udział 80 wołyżerów Pułku 6-go piechoty pod dowództwem gen. Jeana Baptiste Pelletiera. Generał Michał Kamiński otrzymał zadanie utrzymania miasta, w posiadaniu jego zdobywców, przy wsparciu 6-go pułku jazdy i Szwadronu Pułku 3-go. Straty austriackiej armii wynosiły ok. 2500 ludzi (oprócz zabitych także ranni, wzięci do niewoli, wśród których obecnych było również kilku pułkowników i innych oficerów). Pierwsza relacja udzielona Radzie Stanu przez księcia Józefa Poniatowskiego brzmiała w sposób następujący:

„Mam honor uwiadomić Radę Stanu, iż twierdza Zamość dobytą została szturmem wczoraj o godzinie drugiej z rana przez dwa bataliony Pułku 2-go, dwie kompanie wołyżerów Pułku 3-go i 80 wołyżerów Pułku 6-go piechoty pod dowództwem Generała Brygady Pelletiera, Generał Kamiński z Pułkiem 6 – Jazdy i Szwadronem Pułku 3-go dopomagali do otrzymania tej twierdzy. Z garnizonu 3000 ludzi, broniącego wspomnianą twierdzę, wzięto prócz zabitych 2000 w niewolę, z kilku Pułkownikami i starszymi Officerami, 40 armat i magazyny różne dostały się w nasze ręce. W tem nowym na nieprzyjaciela otrzymanym zwycięstwie wojsko dało dowody, zwyczajnej sobie odwagi”<sup>19</sup>.

Książe Minister Wojny postanowił udzielić również pochwały m.in. pułkownikowi Stanisławowi Potockiemu, szefom batalionów Wincentemu Krasieńskiemu i Ignacemu Suchodolskiemu, kapitanom Dainowi, Sołykowi i szefom szwadronów Piotrowi Strzyżewskiemu i oficerowi o nazwisku Brzechwa. Z treści raportu przesłanego generałowi Jeanowi Baptiste Pelletierowi możemy dowiedzieć się o roli, jaką odegrała Kolumna dowodzona przez wspomnianego oficera Brzechwę (w której skład wchodziły Szwadron Pułku 6-go Jazdy i Kompania 4-ta batalionu 1-go):

„Dowódca ten miał przypuścić fałszywy atak, i udawać jakoby cała siła uderzyć chciała; zaczął kanonadę o godzinie 11, o godzinie tej zbliżył się na fortecę na wystrzał ręczny – zamienił atak fałszywy w aktualny, a na czele tej kolumny, wraz z kapitanem Krasnodębskim, porucznikiem Gzowskim, podporuczn. Thomsonem i Jelskim, który został ranny, wybił bramę Lwowką, wpadł na wały, nieprzyjaciela wypędził, wiele zabrał jeńców i w rynek zaawansował. W tej czynności mężnym okazał się furier Zubr i jego żona, która w tej kompanii jako żołnierz w kontrolę wciągniona, i w tej bitwie z odwagą mężczyznom zwykłą walczyła, również i żołnierz z tejże kompanii Jopowicz”<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup>B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809 r.*, Warszawa 1999, s. 261.

<sup>19</sup>AGAD, RSiRMKW, sygn. 49, k. 15.

<sup>20</sup> S. Potocki, *Rozkaz dzienny. W kwaterze głównej w Ulanowie dnia 21 maja 1809*, GKKiZ, 1809, nr 44 (03 czerwca 1809), s. 587.

Inny z oficerów walczących pod Zamościem – Piotr Strzyżewski – w następujących słowach opisał okoliczności, w których pojawił się wraz ze swoim oddziałem w Zamościu:

„Przyszedłszy do Lubartowa, zostałem naprzód wysłany do Lublina z moim szwadronem i ten zająłem. Nazajutrz nadszedł tam książę i dał rozkaz maszerowania pod Zamość i alarmowania go. Co dopełniłem, może nadto z młodą energią, gdyż 11 mil uszedłem ze szwadronem kawalerii we 24 godzin i stanąłem o pół mil od fortecy, na szczęście w nocy, a gdyby też nieprzyjaciel miał być więcej w kawalerii, byłbym niechybnie za swoją gorliwość odpowiedział [...] Kazawszy wtedy dobrze napić konie i ludzi, udałem się na dalszy objazd w oczach całego garnizonu, który mi nie szczędził wystrzałów z armat. Postawiłem podobną placówkę od strony Lwowa w austerii, za której ścianą stała jedna tylko wedeta, aby jadący traktem ze Lwowa nie spostrzegli chorągiewek polskich. Jakoż tym sposobem kilku kurierów wiozących różne rozkazy do fortecy dostało się w moje ręce. Dalej ostatnią placówkę postawiłem na trakcie od Szczebrzeszyna, wszystkim dawszy instrukcje, co w razie napadu robić mają i gdzie się koncentrować [...] Narady się więc rozpoczęły i udecydowano, iż rozpocznie ogień o dwunastej, który ma trwać do pierwszej po północy. Natenczas ustać ma zupełnie na dowód, żeśmy uznali niemożność wzięcia fortecy, co gdy Austriaków w tym mniemaniu utwierdzić powinno, jako skutek niezawodny i po kilkugodzinnej pauzie, równo ze świtem, weźmiemy broń i drabiny i postąpimy do miasta, którego szturm bez wystrzału miał być przedsięwzięty [...] Kapitan Sołtyk, pozostawszy tylko przy moździerzu i granatniku, postąpił o północy pod miasto. Zaczął ciskać bomby i granaty, którymi tak zręcznie dyrygował, iż pierwsze na nich zapaliły arsenał, kreisamt i mieszkanie starosty cyrkularnego”<sup>21</sup>.

Ostatnia z przytoczonych wypowiedzi w sposób dobitny pokazuje, iż dowództwo wojsk polskich musiało w pewnym stopniu zmodyfikować początkowe plany, jednocześnie zwracając uwagę na skromne siły zbrojne naszych oddziałów. Pomiedzy Brzechwą a Strzyżewskim istniał konflikt dotyczący słuszności odznaczenia tego ostatniego za jego udział i postawę w bitwie pod Zamościem. Brzechwa zarzucał Strzyżewskiemu, że nie uczestniczył w szturmie miasta w tzw. pierwszej linii (czyli w pierwszej kolejności), a pojawił się wraz ze swoim szwadronem w momencie, gdy sprawa zdobycia Zamościa była już przesądzona. Argument wydawał się posiadać pewne podstawy, ponieważ okoliczności, w których polscy żołnierze dokonywali szturmów, kilku z nich przypłaciło życiem. Również według pułkownika Dominika Dziewanowskiego Strzyżewski podczas bitwy pod Zamościem niczym znaczącym się nie wyróżnił, aby zasługiwać na specjalne odznaczenie. Jednakże gen. Pelletier mógł również brać pod uwagę udział Strzyżewskiego w blokadzie miasta, a także zmagania jego szwadronu w starciach odbywających się pod murami twierdzy.

Zajęcie Sandomierza i Zamościa pozwoliło polskiemu wojsku na opanowanie dwóch kluczowych pozycji w północnej części Galicji. Opisywany fakt pozwolił

---

<sup>21</sup> R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład Bonaparte*, t. 1, Kraków, s. 314-316.

w zadowalający sposób osłonić zdobyte przez Polaków (do tamtego momentu) tereny, a ponadto umożliwił podjęcie dalszych działań ofensywnych. Następstwem umocnienia pozycji wojska polskiego w Galicji było również wydanie przez ks. Józefa Ponia-towskiego odezwy do ludności, ogłoszonej również 20 maja. Podstawowym celem Ministra Wojny było przekonanie tamtejszej ludności do wstępowania w szeregi polskiej armii. Fragmenty wspomnianej odezwy brzmiały w sposób następujący:

„Polacy Galicjanie! Gdym na ziemię waszą, niegdyś Oycom naszym wspólną, woj-skiem polskim pod moją komendą zostającym wchodził, przez skromną do Was, jako braci odezwę, chciałem najprzód doświadczyć, czyli niemi istotnie być nie przestali-ście. Przyjęliście nas wszędzie tak jak się spodziewać należało, a zapał wasz na widok żołnierza polskiego (który po Europie wszędzie zbiera laury) [...] bynajmniej wątpić nie mogę, abyście obok nas ochoczo stanąć nie mieli, i dzielić trudy wojny przez Mi-łość Ojczyzny Polakom uprzyjemnione. Wreszcie, gdy Arcy Xiążę przez ogłoszone drukiem wyzwania, przedsięwziął był odciągnąć od wierności Twemu Królowi Sasów i proponował [...] z ochotników polskich formować wolne bataliony, z tym mocniej pobudką wzywam Was bracia do wstąpienia w nasze rotę, w których już od dwóch lat wielu z waszych Ziomek z chlubą za Ojczyznę i najmiłszy dla serca Polaka walczyć interes [...] Pominijcie bracia, cośmy w czasie ostatniej wojny uczynili, gdy dla odzy-skania bytu naszego [...] walczyliśmy z wytrwałością i poświęceniem się”<sup>22</sup>.

Zdobycie Zamościa i Sandomierza spowodowało pewnego rodzaju kłopot (wśród głównych dowódców polskiej armii), dotyczący podjęcia decyzji odnośnie dalszych działań zbrojnych. Zamiarem gen. Michała Sokolnickiego była koncentracja armii w rejonach Sandomierza, w celu dalszego marszu w kierunku Radomia. Góry Święto-krzyskie mogły stać się strategicznym punktem dla polskiego wojska, ponadto tamtej-sze tereny mogły okazać się przydatne przy zamiarze poszukiwania ochotników dla utworzenia dodatkowej rezerwy strzeleckiej. Niestety niniejszy plan miał minimalne szanse powodzenia, ponieważ jego podstawowym warunkiem było utrzymanie w polskiej strefie wpływów Sandomierza aż do zakończenia wojny na terenie Księstwa War-szawskiego. Również założenie Sokolnickiego, dotyczące połączenia wojsk polskich z oddziałami napoleońskimi (w wyniku przeprowadzenia marszu w kierunku Moraw), okazało się błędne, ponieważ zdobycie 18 maja przez polskie oręż Sandomierza nie spowodowało odwrotu armii austriackiej w kierunku zachodnim<sup>23</sup>. Poniatowski nie zgadzał się na realizację odważnego planu Sokolnickiego, ponieważ uważał, że siły wchodzące w skład austriackiego VII korpusu nie zostały zbyt naruszone i w dal-szym ciągu zdecydowanie przewyższały polskie oddziały stacjonujące między Toru-niem a Sandomierzem. Należy stwierdzić, iż zbyt ostrożny sposób postępowania Ponia-towskiego w dużym stopniu zmarnował efekt zdobycia Sandomierza. Polskie dowódz-two za bezpieczniejszą opcję uznało wersję głównego dowódcy. Zadaniem powierzonym generałowi Michałowi Kamińskiemu było wyruszenie na czele pułku 6 jazdy

<sup>22</sup> AGAD, RSiRMKW, sygn. 293b, k. 50.

<sup>23</sup> B. Pawłowski, *Wojna*, s. 263.

i dwu szwadronów pułku 1 jazdy, które miały połączyć się ze sobą w trakcie marszu. Niebawem kluczową rolę w tych wydarzeniach odegrał generał Aleksander Roźniecki. Według treści otrzymanego rozkazu wspomniany oficer otrzymał zadanie zajęcia Leżajska, a następnie Jarosławia. Swoją rozkaz miał wypełnić, dysponując siłami pułku 2 i 5 jazdy oraz grupą ppłk. Włodzimierza Potockiego (wydzieloną z brygady M. Sokolnickiego i składającą się z trzech kompanii 8 pułku piechoty i czterech dział<sup>24</sup>). Problem polegał na tym, iż Roźniecki nie otrzymał żadnych konkretnych wskazówek, do kąd skierować marsz swoich wojsk po zajęciu wspomnianych miast.

Brakowało również sprecyzowania, czy głównym celem wyprawy Roźnieckiego ma pozostać Lwów czy Kraków. Istniała możliwość, aby ze wschodniej części Galicji Roźniecki mógł wyruszyć do Krakowa. Jednakże oficer podkreślał, iż zajęcie Lwowa pozwoliłoby na zdobycie różnego rodzaju nowych zapasów, niezbędnych do dalszych działań militarnych, jak również umożliwiłoby zdobycie całej tzw. Starej Galicji (czyli jej wschodnich części) i umocnieniu prestiżu i pozycji Księstwa Warszawskiego. Należało również przewidywać, jak w obliczu nowych uwarunkowań zachowa się Rosja. Do Poniatowskiego docierały informacje dotyczące działań korpusu rosyjskiego. Generał Ignacy Niemojewski informował księcia o maszerującej w kierunku Siedlec dywizji rosyjskiej dowodzonej przez generała Lewisa<sup>25</sup>.

Niestety w dalszym ciągu istniał także problem utrzymania Sandomierza w polskim posiadaniu. Z rozkazu generałów Pelletiera i Malleta podjęto liczne prace mające na celu wzmocnienie stanowisk obronnych miasta. Usypywano nowe okopy przed bramą Opatowską, opatrywano palisadami wszystkie naczelne umocnienia, a także sprowadzono sześć armat wałowych z Zamościa. Główna kwatera księcia Poniatowskiego znajdowała się w Trześni, łączność jego korpusu z Sandomierzem była możliwa dzięki mostowi łyżwowemu. Dodatkowe wojska austriackie dowodzone przez generała Schaurotha pojawiły się na przedmieściach Sandomierza 26 maja 1809 r.<sup>26</sup> Poniatowski postanowił wzmocnić załogę Księstwa Warszawskiego, która stacjonowała w mieście<sup>27</sup>. Odtąd w skład oddziałów stanowiących polską obronę Sandomierza wchodziły: 3-ci, 6-ty i 12-ty Pułk Piechoty, szwadrony jazdy 6-go i 12-go pułku oraz trzy kompanie artylerii. Sokolnickiemu i dowodzonemu przez niego 3 pułkiem piechoty, szwadronem jazdy i 6 armatami udało się odciągnąć Austriaków na odległość pół

<sup>24</sup>B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej*, s. 292.

<sup>25</sup>G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego*, s. 168, *Niemojewski do Poniatowskiego*, Zegrze 26 V 1809, kop. Teki Staszewskiego, t. 24, poz. 6.

<sup>26</sup>W dniu 27 maja austriackie oddziały, nie dotarły do miasta, natomiast stoczono kilka potyczek w okolicznych wsiach. W wyniku drobnych starć – poległo 11 żołnierzy z austriackiego 30 i 63 pp., 17 zginęło, a 30 dostało się do niewoli. Według Austriaków, straty po stronie polskiej wynosiły 24 jeńców, M. Baczkowski, *Strategiczna rola Sandomierza*, s. 19.

<sup>27</sup>“Schauroth, as noted above, arrived north of Sandomierz on 26 May and tried to press close to the walls the following day, only to be shoved back by a vigorous Polish sortie. Sokolnicki, commanding a garrison of 5000 to 6000 men (approximately half of the Polish army) in this crucial city, had almost as many troops as Shauroth and was determined to maintain an active defence”, J. Gill, *1809 Thunder*, s. 36.

mili od fortecy, jednocześnie zabierając najeźdźcom ok. 200 jeńców i powodując straty szacowane na liczbę kilkuset zabitych i rannych<sup>28</sup>. Fragment relacji z *Pamiętnika Sandomierskiego*:

„Od dnia 19 maja do dnia 26 tegoż miesiąca Polacy w Sandomierzu nie mieli żadnej napaści od Austriaków. Ale gdy ci od Warszawy i Radomia nadciągnęli, przeto dnia 27 maja zaczęli napastować Polaków, bo od godziny 7 ranej, do godziny 7 wieczornej, trwała kanonada od strony zachodniej, od Jędruszkowic, Strochcic i od Chwałek, chcieli Austriacy wdrzeć się do Sandomierza, ale od Polaków odpartymi zostali. Zginął w tej potyczce za klasztorem Panien Benedyktynek, niedaleko nowego cmentarza, niejaki Drzewoszewski Młodzian, który z Kancelarii Ziemskiej Sandomierskiej na kilka dni do Polaków przystał [...] Poniatowski stał kwaterą w Trześniu za Wisłą, a Generał Sokolnicki w Sandomierzu, a w polu żołnierzami dowodził”<sup>29</sup>.

Austriacy zmodyfikowali własny plan, który zakładał przeprowadzenie głównych sił wojskowych przez Wisłę. W praktyce oznaczało to rezygnację z koncepcji całkowitego podbicia polskich sił zbrojnych w celu zaangażowania się w odzyskanie Sandomierza oraz dalszych obszarów Galicji. Po nieudanej próbie zajęcia Sandomierza gen. Schauroth rozpoczął wycofywanie dowodzonego przez siebie korpusu w północnym kierunku Wisły, przechodząc rzekę pod Opatowem, dotarł do Baranowa. Tymczasem arcyksiążę d'Este nadciągnął z częścią siły głównej pod Sandomierz, pozostawiając oddziały (4 bataliony i 7 szwadronów) z rozkazem zaatakowania twierdzy od strony północnej. Pod Baranowem doszło do połączenia oddziałów księcia Ferdynanda i gen. Schaurotha, którzy znajdując się w przewadze liczebnej (ok. 10 tys. walczących osób, przeciwko 7 tys. armii Księstwa), postanowili zaatakować polskie wojsko pod Gorzycami i Wrzawami 12 czerwca 1809 r. W początkowej fazie starcia oddziałom Poniatowskiego udało się odeprzeć wrogi atak, lecz z powodu odsłonięcia polskiej lewej flanki przez pozornych sprzymierzeńców Rosjan (mających zadanie współdziałania), Polacy zostali zmuszeni do ustąpienia na prawy brzeg Sanu, co spowodowało brak dodatkowego wsparcia dla Sokolnickiego, któremu w najbliższych dniach przyszło stawić czoło szturmującemu Sandomierz austriackiemu feldmarszałkowi Mondetowi<sup>30</sup>.

Natomiast w związku z planami dotyczącymi wkroczenia polskich oddziałów w głąb Galicji, rozważano różne koncepcje dalszego działania. Według Romana Sołtyka po zdobyciu przez Polaków przedmostowego szańca pod Sandomierzem w sztabie Poniatowskiego podjęto decyzję o wysłaniu gen. Aleksandra Roźnieckiego w kierunku Jarosławia. Oficer posiadał do swojej dyspozycji oddziały czterech kompanii pułku 3-go piechoty, dwóch szwadronów 5-go pułku jazdy i cztery armaty. Załoga broniąca dostępu do miasta liczyła ok. 1000 osób, lecz w bardzo szybkim tempie do-

---

<sup>28</sup> R. Sołtyk, *Rys historyczny kampanii roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem Księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków 1905, s. 67.

<sup>29</sup> X. B. (G. Białobrzegi), *Wojna sandomierska 1809 roku przez patrzącego na to X. B. dla pamięci zanotowane*, „Pamiętnik Sandomierski” 1830, t. II, s. 243.

<sup>30</sup> M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 227.

szło do jej rozgromienia. W Jarosławiu znajdowały się znaczące zapasy żywności, ubiorów i furazu. Należy również pamiętać, iż Roźniecki, decydując się na przesunięcie swojej brygady w kierunku południowo-wschodnim postawił naczelnego dowódcę wojsk polskich przed faktem dokonanym, ponieważ nie poczekał nawet na zatwierdzenie swojej propozycji. W aktach Rady Stanu odnaleźć można krótką relację, dotyczącą zmagañ oddziału Aleksandra Roźnieckiego pod Jarosławiem:

„W tym momencie przychodzi doniesienie od Księcia Ministra Wojny, pod datą 25 maja z głównej kwatery w Trześni, że Generał Roźniecki d. 24 atakował miasto Jarosław 4-ma kompaniami, z pułku 8-go piechoty, czterema armatami, i z kilku oddziałami pułku pierwszego, i piątego Jazdy. Po kilku wystrzałach garnizon się poddał, dostali się w ręce naszych, jeden Pułkownik, kilku Sztabs Officerów, 20 Officerów i 900 żołnierzy. Dość znaczne magazyny są oprócz tego skutkiem tej wyprawy”<sup>31</sup>.

W związku z zaistniałą sytuacją książe Józef Poniatowski zdecydował się na wysłanie w kierunku Lwowa oddziałów kawalerii generałów Roźnieckiego, a także Ignacego Kamińskiego. Jednak pierwszą jednostką, która zajęła Lwów, był 5 pułk strzelców konnych. Na czele 17 żołnierzy ze wspomnianej kompanii stanął porucznik Józef Starzeński<sup>32</sup>. Zgodnie z treścią przesłanego wówczas do Rady Stanu raportu księcia Józefa pierwszy polski oddział zajął miasto o świcie 27 maja 1809 r.<sup>33</sup> Natomiast według hrabiego Adama Potockiego już 22 maja pojawiały się pierwsze dane informujące o polskich żołnierzach gromadzących się wokół miasta w celu przeprowadzenia pościgu za nielicznymi huzarami. Według słów pamiętnikarza w tamtych wydarzeniach brało udział nie więcej niż czterech strzelców z piątego pułku Turny, a dowodzić nimi miał wspomniany Starzeński. Na szczególną uwagę zasługuje zachowanie tamtejszej ludności na wieść o przybyciu Polaków do ich miasta:

„Opisać zapał, radość, szal, jakie opanowały mieszkańców na ich widok, jest niepodobnem! Panie pierwsze z imienia i majątku słały tureckie dyfdyki pod nogi ich koni; mnóstwo im nadawano pieniędzy papierowych [...] Nie jeden świetny bohater rzymski nie miał owacji huczniejszych od tych prostych wojaków. Kapitana Starzeńskiego ledwie nie uduszono, cisnąc się ku niemu. Wieczór miasto było oświetlone; a rzecz dziwna Żydzi zawsze tak dobrze rachować umiejący i tak przezorni, dali się wówczas porwać uczuciom powszechnego zapału. Boże! Czemuż podobne chwile tak rzadkie w życiu i tak krótko trwałe! [...]”<sup>34</sup>.

Kwestią wartą podkreślenia jest fakt, iż mieszkańcy Lwowa narodowości polskiej (podobny stan utrzymywał się w innych miastach ówczesnej Galicji), okazywali wiele patriotyzmu oraz inicjatywy organizacyjnej. Niestety Roźniecki nie potrafił pokiero-

<sup>31</sup> AGAD, RSiRMKW, sygn. 67, k. 94.

<sup>32</sup> R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład Bonaparte*, t. 1, Kraków 1984, s. 330.

<sup>33</sup> AGAD, RSiRMKW, sygn. 293b, k. 107.

<sup>34</sup> K. Nakwaska, *Pamiętnik o Adamie hr. Potockim, pułkowniku 44 jazdy Księstwa*, Kraków 1862, s. 29.

wać w odpowiedni sposób działaniami organizacyjnymi. Sprawami związanymi m.in. z powoływaniem organów polskiej władzy administracyjnej zajął się w kolejnych dniach Rząd Centralny<sup>35</sup>. Marcin Smarzewski odniósł się w kilku zdaniach do sposobu zaprowadzenia porządku i bezpieczeństwa w mieście:

„Nie spodziewając się rychłego wzmocnienia, komendant polski porozumiał się z obywatelstwem ze wsiów śpieszących do stolicy i z miejskimi patriotami, bo pilno było zabezpieczyć miasto od wewnętrznych rozruchów, rozbicia kas opuszczonych, od plądrowania magazynów nie strzeżonych, od wyłamania się więźniów kryminalnych do tysiąca wynoszących, jako też i od zewnętrznego austriackiego napadu, a choćby tylko alarmowania. Nie ufając więc samej miejskiej policji, po części złożonej z Niemców i Żydów powołano do służby garnizonowej młodzież uniwersytecką. Powyciągawszy więc, gdzie kto jakiego miał szturmaka lub szerepetki, z białą u kapelusza lub czapki kokardą sypnęliśmy się bez wyjątku młodzi do zapisu [...] Serca i rąk najpilniej dziś sprawie narodowej – pomyślałem – więc nieśmy je na publiczną posługę. O sobie później będzie czas pomyśleć”<sup>36</sup>.

Wyprawa polskich oddziałów na Lwów wydawała się przedsięwzięciem, które wykraczało daleko poza granice konieczności, zarówno pod względem znaczenia strategicznego, a także biorąc pod uwagę ewentualne założenia rzekomej misji politycznej. Opiswane zdarzenie zmusiło jednak Austriaków do podjęcia działań obronnych na terenie należącej do Cesarstwa Habsburgów – Galicji Wschodniej (pojedyncze bitwy i drobne potyczki trwały niemalże do końca lipca 1809 r.). Kilka dni po zajęciu Lwowa książę Poniatowski postanowił powołać kilku ludzi do rządzenia w nowo zdobytym mieście. Wśród zaszczyconych osób znalazł się m.in Teodor Potocki, wojewoda bełzki, Ignacy Potocki, były marszałek, Stanisław Ordynat Zamoyski, Tadeusz Matusiewicz, a także bracia Koźmianowie<sup>37</sup>. Natomiast 2 czerwca 1809 r. rozkazem dziennym Ministra Wojny ustanowiono Tymczasowy Rząd Centralny pod prezydencją ordynata Stanisława Zamoyskiego. Rząd dzielił się na 5 wydziałów: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, skarbu, potrzeb wojennych i policji. Władza dozorcza została wcielona do Rządu Centralnego, nosząc nazwę Rady Zastępczej Krajowej. Jej prezesem został Ignacy Miączyński (1767–1840), natomiast jego zastępcą książę Maciej Jabłonowski (1757–1844). Lwów był siedzibą rządu do 19 czerwca 1809 r. (czyli do momentu opuszczenia miasta przez polskie wojska).

Tymczasem kampania przebiegała w błyskawicznym tempie również w innych rejonach. Austriackie dowództwo zamierzało odzyskać Sandomierz. Wiadomo, iż ks. Poniatowski podjął decyzję o wysłaniu Sokolnickiego wraz z oddziałem wojska w okolice Rozków (na trakcie opatowskim) w celu rozpoznania siły i pozycji wojsk nieprzyjaciel-

---

<sup>35</sup> S. Kunasiewicz, *Lwów w roku 1809*, Lwów 1878, s. 166, G. Zych, *Armia Księstwa*, s. 170.

<sup>36</sup> R. Bielecki, A. Tyszcza, *Dał nam przykład*, s. 336, M. Smarzewski, *Pamiętnik 1809–1831*, Wrocław 1962, s. 6-8.

<sup>37</sup> R. Sołtyk, *Rys historyczny*, s. 69.

skich. Następnie gen. Sokolnicki otrzymał zadanie powrotu do miasta<sup>38</sup>. Na postawie treści rozkazu dziennego, wydanego przez szefa sztabu wojska polskiego generała Stanisława Fiszerę, dowiadujemy się, iż kolejną próbę zdobycia ważnej twierdzy Austriacy podjęli 6 czerwca 1809 r. Działania naszych rywali zakończyły się jednak niepowodzeniem, pomimo iż na czele ataku znalazł się arcyksiążę Ferdynand d'Este<sup>39</sup>:

„Dnia wczorajszego przed wieczorem nieprzyjaciel atakował na wszystkich punktach Sandomierz, lecz z równym niepomyślnym dla siebie, jak we wszystkich razach poprzedzających skutkiem. Chociaż sam Arcy-Książę Ferdynand znajdował się na czele ataku, wszędzie ze znaczną stratą został odpartym, i do dawnej swej pozycji z pośpiechem cofnął się. Wzięliśmy kilkudziesiąt niewolnika nieprzyjacielowi, który wiele stracił prócz tego w zabitych i rannych, nasza strata byłaby nieznacząca, bo z trzech tylko zabitych i 8 rannych się składa, lecz śmierć walecznego Szefa Batalionu Eisenbacha, z 3 Pułku Piechoty, który mężnie dowodząc swemu batalionowi, przed nim, kulą z ręcznej broni zabity został, bardzo znacznie i bolesną tę stratę powiększa. Znany ten oficer w ciągu dwóch kampanii wielokrotnie dawał dowody swego nieustraszonego męstwa, prawdziwych Talentów i szlachetnej Konduity”<sup>40</sup>.

Według Fiszerę kilkoro oficerów otrzymało indywidualne pochwały od generała Sokolnickiego. Osoby, które zostały szczególnie wyróżnione za swoją postawę, to m.in: pułkownik Pułku 3-go Piechoty Edward Żółtowski i kapitan Tomasz Siemiątkowski (1 Pułk Piechoty). Polskiemu wojsku udało się zatem powstrzymać szturm austriackich oddziałów na twierdzę i utrzymać Sandomierz. Nie spodziewano się jednak, iż w nadchodzących dniach sytuacja ulegnie gwałtownemu pogorszeniu. Austriacy obawiali się, iż pozostawienie Sandomierza w polskich rękach może spowodować próbę posunięcia się wojsk Księstwa aż do samego Krakowa, odcinając w ten sposób armię arcyksięcia Ferdynanda od połączeń z Wiedniem. Osoby kierujące armią wyrażały nadzieję, iż Polacy mogą zaangażować w jedną, rozstrzygającą bitwę większość swojego wojska, i w ten sposób będą narażeni na całkowite rozgromienie. Poniatowski unikał jednak decydującego starcia i dzieląc armię na kilka samodzielnych oddziałów (dowodzonych przez generałów Zajączka, Dąbrowskiego i Roźnieckiego), postanowił atakować wojska Ferdynanda z różnych stron. W czasie trwania kampanii Austriacy odnosili drobne sukcesy (np. pod Jedlińskiem czy Wrzawami), lecz nie zdołali zmusić Polaków do ostatecznej rozgrywki. Zasadniczym błędem Polaków był brak współpracy między załogą Sandomierza a oddziałami umiejscowionymi po drugiej stronie Wisły, w rejonie Trześni. Dla Austriaków ten fakt miał duże znaczenie, ponieważ umożliwił swobodne poruszanie się ich oddziałów, natomiast po bitwie stoczony pod Go-

<sup>38</sup> S. Fiszer, *Rozkaz dzienny, Rozkaz dzienny. W kwaterze głównej w Trześni dnia 6 czerwca 1809*, GKKiZ 1809, nr 47 (13 czerwca 1809), s. 645.

<sup>39</sup> Straty austriackie wyniosły prawdopodobnie 141 żołnierzy, w tym 8 poległych, 36 rannych, 12 jeńców (resztę stanowiły osoby zaginione), M. Baczkowski, *Strategiczna rola Sandomierza*, s. 20.

<sup>40</sup> AGAD, RSiRMKW, sygn. 293b, k. 306.



ryzami doszło do wycofania polskich sił za rejon rzeki San. W praktyce Sandomierz pozostawał odcięty od wsparcia głównych polskich sił wojskowych<sup>41</sup>. Decyzja arcyksięcia Ferdynanda o ponownym podjęciu próby zdobycia miasta miała zatem uzasadnienie. Naturalnym zadaniem korpusu austriackiego było oczyszczenie Galicji z drobniejszych oddziałów polskich, opóźnienie marszu wojsk rosyjskich (stacjonujących na Lubelszczyźnie) w głąb Galicji, natomiast w dalszym czasie wyruszenie w kierunku Moraw i wsparcie głównej armii austriackiej, która szykowała się pod Wiedniem do decydującego starcia w wojnie z Francuzami. Zadanie zdobycia Sandomierza miało zatem dla Austriaków, charakter prestiżowy, a ponadto mieli oni świadomość, iż nie będą w stanie dłużej utrzymać własnych oddziałów w rejonach miasta.

Niestety 15 czerwca 1809 r. Polacy musieli się pogodzić z utratą Sandomierza. Gdy Austriakom udało się zepchnąć oddziały polskie na prawy brzeg Sanu, w szeregach wroga podjęto decyzję o posunięciu armii w kierunku miasta. Decyzja Aleksandra Roźnieckiego, który po zdobyciu miejscowości przez wojska Księstwa Warszawskiego (18 maja), rozkazał zniwelować większość ziemnych fortyfikacji, okazała się fatalna w skutkach. Rejon dawnego przyczółka został obsadzony przez wojska Ferdynanda. Ustawiono tam również baterię artylerii, którą w ostrzeliwaniu twierdzy wspierała załoga wyposażona w artylerię znajdującą się na lewym brzegu. Michał Sokolnicki relacjonował w sposób bardzo dokładny początkową fazę bitwy:

„Dnia 15 czerwca o godzinie 10 wieczór przez Generała Austriackiego, abym natychmiast Sandomierz poddał. Odpowiedziałem na takowe wezwanie jakim był powinien, y natychmiast wszystko kazałem przygotować na przyjęcie nieprzyjaciela. Ok. 11 zaczął nieprzyjaciel bombardować miasto z szańca przed-mostowego, [...] nieco później zaczął kanonadę na lewym brzegu Wisły, z trzech punktów górujących. Wrzuciwszy tym sposobem, w przeciągu dwóch godzin kilka tysięcy granatów i kul, i zapaliwszy kilka domów w mieście i przed miastem. Dziewięciu kolumnami zbliżył się w jednym momencie ze wszystkich stron do miasta. Z początku bardzo wolno ostrzeliwaliśmy się tak dla oszczędzenia amunicji, jako i dlatego, że w ciemnej bardzo nocy nie mieliśmy pewnego celu”<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> 14 czerwca Poniatowski nakazał zniszczenie mostu na Sanie, który znajdował się pod wsią Czekaj, a następnie wycofanie się w kierunku Pniowa. Decyzja przekreśliła szanse na przybycie z pomocą załozde broniącej dostępu do Sandomierza. Michała Sokolnickiego niepokoił zatem fakt, iż polska załoga składała się ledwo z 5-6 tys. żołnierzy (przy znacznie rozciągniętych liniach obronnych), a także słabe zaopatrzenie w amunicję. Na odprawie dowódców Sokolnicki nakazał, aby odcinek położony od bramy Zawichojskiej do bramy Lubelskiej, broniony był przez 3 pułk piechoty dowodzony przez pułkownika Żółtowskiego, natomiast dalej w kierunku bramy Krakowskiej i kościoła św. Pawła – pozycja obsadzona była przez 6 pułk, pod dowództwem płk. Juliana Sierawskiego. Natomiast odcinek prowadzący do bramy Opatowskiej, był pod kontrolą 12 pułku piechoty pułkownika Jana Weysenhoffa, S. Mazurek, *Zdobycie i obrona Sandomierza przez oddziały Generała Michała Sokolnickiego w wojnie polsko-austriackiej 1809 roku*, „Pamiętny Rok 1809”, s. 80-81, zob. także J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984, s. 176, J. Weysenhoff, *Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa*, Warszawa 1904, s. 112-114.

<sup>42</sup> AGAD, RSiRMKW, sygn. 49, k. 69.

Warto również przytoczyć ciekawy fragment relacji Jana Weysenhoffa:

„Położenie nasze było krytyczne: droga od miasta do cmentarza szła wąwozem, a cmentarz od tej komunikacji był zamknięty drewnianą bramką z cienkich i na wpół zgniłych tarcic. Nieprzyjaciel podszedłszy cicho, mógł wyłamać tą bramę ręką nawet i wcisnąć się do cmentarza. Osądziwszy, że lepiej walczyć, widząc nieprzyjaciela, kazałem bramkę otworzyć, ostatnią swoją rezerwę z 30 ludzi podzieliłem na dwoje [...] drugą z boku pod prostym kątem do pierwszej z poleceniem, aby, gdy nieprzyjaciel będzie się wciskał w otwór, naprzeciw stojący dał ognia plutonem, a gdyby to nie powstrzymało, wtenczas boczny oddział miał się rzucić z bagnetem. Wykonanie tej dyspozycji poleciłem podpułkownikowi Białkowskiemu i nie byłem zawiedziony”<sup>43</sup>.

Niestety generał Michał Sokolnicki nie posiadał wystarczających sił, pozwalających na odepchnięcie kolejnego szturmu nieprzyjaciela. Dowódca stracił ok. 1000 żołnierzy (głównie kawalerzystów), brakowało również amunicji (Gabriel Zych podaje, iż w wyniku nocnego szturmu miasta Austriacy stracili 689 zabitych i 986 ciężko rannych, którzy zostali na placu boju, natomiast 315 dostało się do polskiej niewoli<sup>44</sup>). Ciężkie położenie zmusiło Sokolnickiego do podpisania 18 czerwca kapitulacji. Zgodnie z warunkami układu polskie wojsko opuściło twierdzę, posiadając pełne uzbrojenie i zapasy wojenne. Musieliśmy jednak pozostawić 15 dział fortecznych i cały sprzęt inżynieryjny, który zabraliśmy austriackiej załodze w trakcie jej ustąpienia z miasta. Kolejne dzielnice Sandomierza zostały zajęte przez Austriaków, natomiast brygada Sokolnickiego zmuszona została do wycofania się poza obręb rzeki Pilicy<sup>45</sup>. Bardzo duże straty poniosła jednak również armia habsburska:

„Sandomierza obroną kieruje Sokolnicki na czele pięciu tysięcy, z czego około dwóch tysięcy jazdy obecnie bezużytecznej z 39 działami. Dnia 16 czerwca obrona ta wytrzymała wszechstronny atak sił nieprzyjacielskich. [...] Na tym czynie skończyć się musiała obrona. Wziąwszy do niewoli trzech tysięcy jeńców wojennych i położywszy trupem do półtora tysiąca nieprzyjaciół, zostawiwszy im góra trzy tysiąca rannych [...] garnizon sandomierski spełnił służbę swoją z chwałą”<sup>46</sup>.

Polskie oddziały opuściły miasto 18/19 czerwca, na podstawie zawartej kapitulacji

<sup>43</sup> J. Weysenhoff, *Pamiętnik Generała*, s. 117.

<sup>44</sup> Według relacji Michała Sokolnickiego austriackie straty poniesione w dniu 15 czerwca 1809 r. wynosiły 689 osób, w tym 30 oficerów i zabranych 501 jeńców. Austriacy obliczyli własne straty, informując m.in. o 9 zabitych oficerach, i 175 szeregowych (rannych miało być 25 oficerów i 672 żołnierzy, a wliczając zaginionych, jeńców i dezertów liczba strat po stronie austriackiej miała wynosić ok. 1400 ludzi). Straty odnotowane po stronie polskiej były znacznie mniejsze, wynosiły bowiem ogółem 385 szeregowych i 19 oficerów. Austriackie raporty podają również dane o wzięciu do niewoli 230 szeregowych polskich żołnierzy, a także 7 oficerów Księstwa, S. Mazurek, *Pamiętny rok 1809*, s. 89, B. Pawłowski, *Historia wojny*, s. 403.

<sup>45</sup> G. Zych, *Armia Księstwa*, s. 185, M. Sokolnicki, *Dziennik historyczny i korespondencja polowa generała Michała Sokolnickiego 1809 r.*, Kraków 1932, s. 103.

<sup>46</sup> M. Sokolnicki, *Wojna roku 1809*, Kraków 1910, s. 30-31.

ze wszystkimi honorami wojny (interesujący fragment relacji ks. Andrzeja Wyrzykowskiego, który mimo odstąpienia miasta przez Polaków, docenił ich niezwykle bohaterską postawę<sup>47</sup>). Odzyskanie Sandomierza było ostatnim sukcesem wojsk austriackich w omawianej kampanii. Austriackie zwycięstwo miało charakter prestiżowy, lecz jedyną jego korzyścią w wymiarze operacyjnym było chwilowe powstrzymanie polskich sił zbrojnych od przeprowadzania dalszych działań zbrojnych w Galicji, a także zapewnienie oddziałom habsburskim bezpiecznego odwrotu. Arcyksiążę Ferdynand zdawał sobie sprawę z konieczności błyskawicznego wycofania własnych wojsk w kierunku Krakowa, biorąc pod uwagę bliskie położenie oddziałów rosyjskich. Zanim do Sandomierza weszła kawaleria rosyjska (30 czerwca), przez tydzień trwała ewakuacja miasta i niszczenie austriackich fortyfikacji.

Polskie oddziały bardzo dobrze radziły sobie w potyczkach na terenie Galicji Wschodniej (m.in. pod Zagrobłą i rozbitcie oddziałów gen. Pickinga pod Wieniawką), natomiast w początkach lipca zostały wzmocnione dodatkowymi formacjami z Galicji, Wielkopolski oraz Mazowsza i skoncentrowane w okolicach Radomia. Austriacy wycofywali swoje oddziały w kierunku Krakowa, jednocześnie znajdując się w kłopotliwym położeniu na głównym terenie wojennym nad Dunajem (w wojnie przeciwko Napoleonowi). Udało się im jedynie opóźnić wejście polskich wojsk do Krakowa w taki sposób, aby pierwsi do miasta wkroczyli Rosjanie pod dowództwem generała Włodzimierza Sieversa. Rosyjskie wojska otrzymały zadanie spełnienia tajnego polecenia cara Aleksandra, czyli niedopuszczenie do zajmowania terenów Galicji przez polskie oddziały. Jednakże na terenach tzw. Podola austriackiego polskie formacje powstańcze pokrzyżowały plany Austrii i caratu (Wieniawka), a wojska Poniatowskiego wkroczyły do Krakowa 15 lipca 1809 r.:

„Wkrótce książę Józef postąpił pod Kraków i wezwał dowódcę austriackiego do poddania miasta. Ten nie mogąc się bronić wszedł w kapitulację z księciem [...] Tymczasem zdradzili Austriacy podczas rozmowy dali znać Rosjanom, aby przyśpieszyli marsz, uprzedzili Polaków, oświadczając, że ich chętniej wpuszczą do miasta niż Polaków. Jakoż generał Sievers, prowadzący przednią straż Rosjan, pośpieszył się, a w nocy poprzedzającej wejście księcia Józefa uprzedził; Austriacy wpuścili go do miasta, sami wyszli. Oburzony tym niegodnym postępowaniem książę Józef umyślił gwałtem wejść do miasta”<sup>48</sup>.

---

<sup>47</sup> „Po dwugodzinnej kanonadzie uciły armaty, a wyborna piechota Dawidowicza, Wejsenfelda, Straucha i Schoenklera, podzielona na dziewięć kolumn, i zaopatrzona we wszystkie narzędzia potrzebne do szturm, ruszyła do ataku. Wtedy okazało się bohaterstwo w całej pełni polskich żołnierzy. Nieliczni, rozrzućeni po odległych pozycjach, małymi oddziałami stawali przeciw parekroć liczniejszemu, znakomicie uzbrojonemu, a pewnemu powodzenia wrogowi i zwyciężyli”, A. Wyrzykowski, *Rok 1809 w Sandomierzu*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1909, Rok II, Nr 9, s. 319.

<sup>48</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki, t. I*, Wrocław 1972, s. 30, Por. J.A. Graff Raczyński, *Noch ist Polen nicht verloren. Aus den Tagebüchern des Athanasius Raczyński 1788–1818, herausgegeben und übersetzt von Joseph A. Graff Raczyński*, Berlin 1984, s. 50.

Pierwszy Bramę Floriańską przekroczył pluton kawalerii ppłk. Włodzimierza Potockiego. Generał Aleksander Roźniecki wtargnął do miasta jako główny dowódca jazdy. Moment zdobycia przez polskie oddziały tzw. odwachu głównego był równoznaczny z przejęciem kontroli nad miastem. Antoni Białkowski odniósł się do wspomnianego zdarzenia w następujących słowach:

„Książę Józef staje na koniu przed odwachem, otoczony licznym sztabem zbliża się sam do tegoż oficera niby przedstawiając temu mówi: Dlaczego Pan nie chcesz ustąpić, wszakże ja chcę dla was dobrze zrobić, abyście sobie odpoczęli, bo wiem żeście tej nocy około 10 mil drogi zrobili [...] No grenadierzy posuńcie się trochę ku odwachowi. Żołnierze zrozumieli księcia”<sup>49</sup>.

W wyniku postanowień traktatu pokojowego z Schonbrunn (14 października 1809 r.) Austria zmuszona została m.in. do ustąpienia (na rzecz Księstwa Warszawskiego) z części terytoriów Galicji Zachodniej i tzw. Nowej Galicji: z regionami Radomskim, Kieleckim, Sandomierskim, Krakowskim (od 1815 r. Rzeczpospolita Krakowska), Siedleckim i całą Lubelszczyzną z okręgiem Zamojskim. Całość uzyskanego przez państwo polski obszaru wynosiła ok. 51 tys km<sup>2</sup>, a wspomniane tereny zamieszkiwało przeszło 1,7 mln ludności. Utworzono również cztery nowe departamenty: radomski, siedlecki, krakowski i lubelski<sup>50</sup>. Rzeczą wartą podkreślenia jest, iż z chwilą zjednoczenia Galicji z Księstwem zlikwidowano wszelkie odrębności administracyjne. Pewnym drobnym zmianom uległ jedynie skład rządu, np. poprzez zwiększenie liczby referendarzy (wejście do rządu Kajetana Koźmiana), objęcie teki ministra skarbu przez Jana Węgleńskiego (po zmarłym Tadeuszu Dembowski) czy stanowiska Dyrektora Dóbr i Lasów Państwowych przez Marcina Badeniego. Zachowany został jednak dotychczasowy porządek polityczny i społeczny, a ustalona wcześniej Konstytucja Księstwa Warszawskiego nie została zmieniona. Bohaterska postawa polskiego oręża (m.in. pod Sandomierzem) sprawiła, iż Księstwo Warszawskie miało podstawy walczyć o uzyskanie pełnej niepodległości. Wszelkie nadzieje zostały jednak rozwiane podczas obrad Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r.

### Summary

#### THE GAINING AND LOSS THE CITY OF SANDOMIERZ BY THE POLES IN 1809

Polish-Austrian War was a part of the War of the Fifth Coalition in 1809. Polish-Austrian War was a part of the War of the Fifth Coalition in 1809. In this war Polish forces of the Napoleon – allied Duchy of Warsaw and assisted by some forces of the Kingdom of Saxony, fought against the Austrian Empire. Polish troops withstood the Austrian attack on Warsaw defeating them at Raszyn, then abandoned Warsaw in order

<sup>49</sup> A. Białkowski, *Pamiętniki starego żołnierza*, Warszawa 1903, s. 117.

<sup>50</sup> B. Grochulska, *Małe państwo wielkich nadziei*, Warszawa 1987, s. 56.

to reconquer parts of pre-partition Poland including Kraków and Lwów, forcing the Austrians to abandon Warsaw in futile pursuit. Polish forces took the major cities of Lublin (14 May), Sandomierz (18 May), Zamość (20 May), and Lwów (27 May). The taking of Sandomierz on May 18, and 20 May Zamosc opened – Chief – Jozef Poniatowski operate in the so-called. Old Galicia. Austrian VII corps despite losing in Sandomierz was still strong enough to pose a threat to slim the Polish forces. In this situation – Prince Joseph Poniatowski, May 19 decided to send two branches in the direction of Lviv and Yaroslavl and Leżajsk. The main force had to remain in the region of Sandomierz. Schauroth – arrived north of Sandomierz on 26 may and tried to press close to the walls the following day. Michał Sokolnicki, commanding a garrison of 6000 men, in this crucial city, had almost as many troops as Schauroth and was determined to maintain an active defence. The defeats of the Austrian attack, however, could, not alter Sokolnicki's impossible position. Surrounded with no hope of relief and facing vastly superior enemy, he chose to preserve his command for the future rather than sacrifice it in a fruitless siege. Negotiations generous terms and dragging the discussions out as long as feasible, he arranged for the last of his unbowed troops to depart on the morning 19 June 1809. The Austrians managed to defeat Zajęczek at the battle of Jedlińsk on 11 June and took back Sandomierz (on June 18) and Lwów, but were unable to engage Poniatowski, who in the meantime had liberated Kielce and Kraków (15 July). The Austrians were finally intercepted and defeated by the French at the Battle of Wagram (5 July – 6 July).

**Keywords:** Polish-Austrian War, Duchy of Warsaw, Austrian Empire, Sandomierz, 1809

**Słowa kluczowe:** wojna polsko-austriacka, Księstwo Warszawskie, Austria, Sandomierz, 1809

### Bibliografia

Archiwalia:

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, sygn.: 49, 67, 293 b.

Czasopisma naukowe:

Augustynowicz Christoph, *Plan miasta Sandomierza z 1798 roku*, „Zeszyty Sandomierskie” 2002 nr 15, s. 47.

Baczkowski Michał, *Strategiczna rola Sandomierza w kampanii 1809 roku*, „Zeszyty Sandomierskie” 2009, nr 28, s. 17-20.

Baczkowski Michał, *Żołnierze galicyjscy wobec wojny 1809 roku na ziemiach polskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Historyczne, 2002, z. 129, s. 140.

Kubicki Radosław, *Opatów i dobra opatowskie pod panowaniem austriackim (1794–1809)*, „Czasy Nowożytne: periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” nr 22, 2009, s. 163-164, 168.

Opracowania:

Arnold James, *Napoleon Conquers Austria: The 1809 Campaign, for Vienna*, Londyn: Praeger Publishers 1995.

Augustynowicz Christoph, *Region und Stadt Sandomierz im verwaltungskonzept West Galiziens (1795–1809)*, [w:] *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, red. nauk. J. Pielas, t. 14, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, 2013, s. 31-32.

Augustynowicz Christoph, *Sandomierz w końcowym okresie austriackim*, [w:] „*Pamiętny Rok 1809*”. *Obchody 200 rocznicy walk o Sandomierz w 1809. Sandomierz 5–7 czerwca*, red. K. Burek, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2010, s. 30-31.

Bielecki Robert, Tyszką Andrzej, *Dał nam przykład Bonaparte*, t. 1, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1984.

Buliński Melchior, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa: Drukarnia Franciszka Czerwińskiego i Stanisława Niemiry 1879.

Gembarzewski Bronisław, *Wojsko polskie. Księstwo Warszawskie: 1807–1814*. Kraków: Gebethner i Wolff 1905.

Gill Jack, *1809 Thunder on Danube: Napoleons Defeat of the Habsburgs*, Vol III: *Wagram und Znaim*, Londyn: Frontline Books 2010.

Graff Raczyński Joseph, *Noch ist Polen nicht verloren. Aus den Tagebüchern des Athanasius Raczyński 1788–1818, herausgegeben und übersetzt von Joseph A. Graf Raczyński*, Berlin: Siedler Verlag 1984.

Grochulska Barbara, *Małe państwo wielkich nadziei*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza 1987.

Kukiel Marian, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza 1929.

Kunasiewicz Stanisław, *Lwów w roku 1809*, Lwów: nakł. Karola Wilda 1878.

Małecki Jan, *Pod rządami austriackimi i w Księstwie Warszawskim (1794–1815)*, [w:] *Dzieje Sandomierza 1795–1918*, red. J. Małecki, t. 3, Warszawa: Polskie Towarzystwo Historyczne – Turpress 1993, s. 8, 13-14.

Mazurek Sławomir, *Zdobycie i obrona Sandomierza przez oddziały Generała Michała Sokolnickiego w wojnie polsko-austriackiej 1809 roku*, [w:] „*Pamiętny Rok 1809*”. *Obchody 200 rocznicy walk o Sandomierz w 1809. Sandomierz 5–7 czerwca*, red. K. Burek, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2010, s. 80-81.

Mencel Tadeusz, *Galicja Zachodnia 1795–1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiore*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie 1976.

Pawłowski Bronisław, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Warszawa:

Główna Księgarnia Wojskowa 1935.

Pawłowski Bronisław, *Wojna polsko-austriacka 1809 r.*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen 1999.

Skowronek Jerzy, *Księżę Józef Poniatowski*, Wrocław: Ossolineum 1984.

Wyrzykowski Andrzej, *Rok 1809 w Sandomierzu*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1909, nr 9, s. 319.

Zych Gabriel, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1961.

#### Pamiętniki:

Białkowski Antoni, *Pamiętniki starego żołnierza*, Warszawa: wyd. Wacław Tokarz 1903.

Białobrzegi Grzegorz (X. B.), *Wojna sandomierska 1809 roku przez patrzącego na to X. B. dla pamięci zanotowane*, „Pamiętnik Sandomierski” 1830, t. 2, s. 243.

Bronikowski Ksawery, *Pamiętniki polskie zebrane przez Ksawerego Bronikowskiego*, Przemyśl: wyd. Adam Kaczurba 1884.

Kołaczkowski Klemens, *Wspomnienia Generała Klemensa Kołaczkowskiego*, Kraków: Spółka Wydawnicza Polska 1898.

Koźmian Kajetan, *Pamiętniki*, t. 1, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1972.

Nakwaska Karolina, *Pamiętnik o Adamie hr. Potockim, pułkowniku 44 jazdy Księstwa*, Kraków: J. Wildt. Druk. „Czasu” 1862.

Smarzewski Marcin, *Pamiętnik 1809–1831*, Wrocław: Ossolineum 1962.

Sokolnicki Michał, *Dziennik historyczny i korespondencja polowa generała Michała Sokolnickiego 1809 r.*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności 1932.

Sokolnicki Michał, *Wojna roku 1809*, Kraków: Towarzystwo Szkoły Ludowej 1910.

Sołtyk Roman, *Rys historyczny kampanii roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem Księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków: Spółka Wydawnicza Polska 1905.

Weysenhoff Jan, *Pamiętnik Generała Jana Weysenhoffa*, Kraków: G. Gebethner i spółka 1904.

#### Prasa:

Fiszer Stanisław, *Rozkaz dzienny. W kwaterze głównej w Trześni dnia 6 czerwca 1809 r.*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” nr 47, 13 czerwca 1809, s. 645.

Hornowski Józef, *Rozkaz dzienny. W kwaterze głównej w Lublinie dnia 16 maja 1809 r.*, „Gazeta Warszawska 1809”, nr 44, 3 czerwca 1809, s. 740.

Poniatowski Józef, *Rozkaz dzienny. W kwaterze głównej w Okuniewie dnia 3 maja roku 1809*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” nr 44, 3 czerwca 1809, s. 584.

Potocki Stanisław, *Rozkaz dzienny. W kwaterze głównej w Ulanowie dnia 21 maja*

1809, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” nr 44, 3 czerwca 1809, s. 587.

Data przesłania artykułu do Redakcji: 2016.09.09.

Data wstępnej akceptacji artykułu przez Redakcję: 2016.09.21.